

zaniepokojona niespodziewanym aresztowaniem męża, wkrótce udała się do naczelnika ekspozytury śledczej, p. Baka, aby dowiedzieć się o przyczynie aresztowania.

Zupełnie uzasadniona ciekawość moja doprowadziła do tego, iż naczelnik ekspozytury, p. Bak, zaczął mnie bić, przyczem uderzył mnie kilkakrotnie w twarz kijem; wreszcie uderzył mnie — kobietę w 6-ym miesiącu ciąży nogą w brzuch. Podczas tego niehumanitarnego znęcania się nad bezbronną i niewinną kobietą, p. Bak cały czas zaznaczał: „Jestem Niemcem! jestem Niemcem!”

Gdy krzyki moje usłyszał mąż mój, znajdujący się w areszcie i zaczął wołać mnie przez okno, p. Bak wpadł do niego i pobił go aż do utraty przytomności. Bił go głową, po twarzy rękoma i kijem.

Po zbitiu męża, mnie zwolniono; męża zaś, zbitego, skrwawionego i całego w siniakach przetrzymano w areszcie cały dzień i noc, do 9-ej godz. rano następnego dnia. Gdy nazajutrz zrana męża zwolniono z aresztu i przyprowadzono do gabinetu p. Baka, ten ostatni podał mu rękę. Lecz mąż mój ręki nie przyjął i zapytał, za co go aresztowano i męczono. Wszczął się następujący, charakterystyczny dialog:

— Mnie męczono... bito... Za co?
— Za to, iż nam grozicie.
— Komu?
— Sami wiecie...
— Ja nigdy nikomu niczem nie groziłem.
— Obraziłeś mnie i urażyłeś...
— Pana? Ja nigdy Pana nie obrażałem i nie ubliżałem.

— No, to masz tajemną gorzelnię!
— Nigdy jej nie miałem.
— No, co tam długo gadać! Słowem, jesteście zwolnieni, możecie sobie iść...

I mąż mój, mocno pobity, w siniakach i ranach poszedł.

Gdyby nie świadectwo lekarskie lekarza wojskowego, p. Landaua, świadczące o głębokich śladach pobicia mnie i męża — i wielu naczynych świadków znęcania się nad nami na podwórzu straży ogniowej i w katowni policyjnej, niktby nie wierzył, iż w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej mogą dziać się takie gwałty.

Zaznaczam, że dn. 10 kwietnia wniosłem skargę wraz z załączeniem świadectw lekarskich i dowodów rzeczowych (ułamki kija) do p. Prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, a także do p. Komendanta Policji Okręgowej, lecz dotychczas p. Bak nie został pociągnięty do odpowiedzialności; wskutek czego podaję całą sprawę do wiadomości publicznej.

Mieczysławowa Pietraszkiewicz.

Redakcja „Robotnika” polegając na podpisie Mieczysławowej Pietraszkiewiczowej list jej wydrukowała.

Sprawa jednak, po zbadaniu nadesłanych nam protokołów, przedstawia się nieco odmiennie.

Podkomisarz Bak używa zasłużenie pochlebnej opinii zarówno wśród zwierzchników, i kolegów, jak i wśród miejscowego społeczeństwa. Natomiast Pietraszkiewiczowie jeszcze za czasów rosyjsk. zostali zesłani do ciężkich robót. Powrócili do Białegostoku w r. 1918. Tu Pietraszkiewicz założył sklepik gdzie trudnił się potajemnym wyszynkiem piwa, i pędzeniem spirytusu, za co został ukarany grzywną przez komisariat skarbowy. Dalej siedział miesiąc w więzieniu za obrazę rządu polskiego a obecnie siedzi w areszcie do rozporządzenia sędziego śledczego oskarżony o kradzież na sumę przeszło 2000 mk.

Na tle tej ostatniej sprawy Pietraszkiewicz został aresztowany przez podkomisarza Baka i wówczas i on i jego żona ubliżyli słownie i czynnie p. Bakowi, który broniąc się przed napadnięciem opędał się szpicrutą.

Sprostowanie niniejsze dajemy z obowiązku wyjaśniania podobnych kwestji wobec Redakcji Robotnika która z natury rzeczy, chociażby pragnęła jaknajlepiej spełnić służbę publiczną nie jest w stanie badać i sprawdzać każdej nadesłanej sobie korespondencji.

Jak chętnie, pomimo zestawianych sprostowań z naszej strony, prasa podaje lekkomyślnie niesprawdzone wiadomości o policji, świadczy następująca notatka w „Dzienniku Ludowym”.

POLICJA DROHOBYCKA. Dwóch obywateli nadsyła nam zażalenie na postępowanie funkcjonariuszy policyjnych Melama i Wojtowicza, którzy dnia 1-go maja o godz. 11 w nocy napadli ich z rewolwerami w ręku na dworcu. Mimo okazania legitymacji policjanci aresztowali podróżnych, sprowadzili ich na policję i tam zbili ich w straszliwy sposób i zamknęli ich w aresztach, gdzie przesiedzieli do rana. Dopiero rano gdy przyszedł komisarz, uwolnił aresztowanych bez żadnych trudności.

Wobec takiego skandalicznego postępowania funkcjonariuszy policyjnych, które nie jest odosobnione, czas najwyższy aby z tem radykalnie skończyć.

W sprawie tej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Milan i Wojtowicz wcale nie są policjantami, lecz agentami majora Niewiadomskiego komendanta zagłębia naftowego. Rzeczywiście dwóch robotników sprowadzili w nocy do komisariatu i zaraz na korytarzu zaczęli ich bić. Na krzyk bitych wybiegł str. posterunkowy Jaryczewski, któremu agenci majora Niewiadomskiego oświadczyli, że owi dwaj robotnicy są podejrzeni o kradzież. Jaryczewski zgromił

Milona i Wojtowicza za nadużycie i zaczął całą sprawę badać lecz ci agenci zbiegli. Ponieważ Jaryczewski nie mógł na razie sprawdzić czy aresztowani nie są istotnie winni przeto przetrzymał ich do rana. Rano jawni się w komisariacie Milan i Wojtowicz i oświadczyli, że owych robotników aresztowali przez pomyłkę.

Notatka więc jest nieprawdziwą, gdyż nikt z policji robotników owych nie bił a przytrzymani zostali w aresztach policyjnych tylko skutkiem fałszywego przedstawienia sprawy przez agentów majora Niewiadomskiego.

Komenda odniosła się w tej sprawie do p. majora aby pociągnął do odpowiedzialności Milana i Wojtowicza.

„Goniec Częstochowski” z dn. 21 b. m. w notatce p. t.: „Komisja śledcza wróciła z Poznania” podaje: Komisja pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego ustaliła sprawę, której wynik wypadł na korzyść min. Seydy, natomiast postawiła wniosek o usunięcie prez. policji poznańskiej Rzepeckiego.

Wiadomość ta nie jest w całości ścisłą, bowiem odnośnie osoby prezydenta pol. poznań. komisja nie postawiła do tej pory żadnych wniosków.

Działalność policji.

Lwów.

Śledztwo policyjne i sądowe w sprawie olbrzymiego włamania do sklepu jubilerskiego firmy Dąbrowski, jest prowadzone w dalszym ciągu; nie dało ono jednak rezultatów.

Szczegóły wykonania samego włamania każą przypuszczać, że ma się tu do czynienia z fachowymi włamywaczami zagranicznymi, którzy, po dokonaniu włamania pociągnęli wyjechali zagranicę. W każdym razie śledztwo toczy się przy użyciu całego aparatu policyjnego. Firma Dąbrowskiego wyznaczyła nagrodę w kwocie 100,000 marek dla tego, kto wykryje sprawców, lub przyczyni się do naprowadzenia na ich ślady.

W ostatnich dniach policja państwowa przeprowadziła w lasach między Przemyślem a Lwowem szereg obław, w których brało też udział wojsko. W lesie Makuniowskim, nie daleko Mościsk, ukrywała się banda złodziei i rabusiów, którzy stanowili prawdziwą plagę okolicznych mieszkańców.

Podczas ostatniej obławy, batalion piechoty i policja państwowa, otoczyły las i przytrzymały dwudziestu kilku bandytów, których uwięziono. Inicjatywa policji państwowej, celem oczyszczenia tego lasu z bandytów i uwolnienia mieszkańców od terroru, spotkała się u ogółu ludności okolicznej z prawdziwym uznaniem.

Stanisławów.

Policja w Stanisławowie urządziła dnia 13 b. m. obławę, która trwała kilka godzin. Akcją kierowali komisarze Dziekoński i Romańczyk, przy udziale oficera żandarmerji, 30 policjantów i 30 żandarmów.

Przyaresztowano 97 osób, schwytano również niejakiego Tomasza Sudrejszyka, któremu udowodniono popełnienie wielkiej kradzieży.

Pisząc o powyższym „Lwowska Gazeta Wieczorowa” w Nr. 5237, z dnia 20 b. m., ze swej strony dodaje:

Nadmienić tu wypada, że komisariat policji państw. nadzwyczaj energicznie zabrał się do tępienia wszelakiego rodzaju szkodników społecznych i wyrażamy nadzieję, że w krótkim czasie, dzięki wydatnej pracy tegoż, przy pomocy wytrawnego kierownictwa ekspozytury policyjno-śledczej, pozbędzie się nasze miasto szumowin i zapanują wreszcie po 6-cio letniej wojnie normalne stosunki bezpieczeństwa publicznego.

KRONIKA.

KOMUNIKAT

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.

2-gi Walny Zjazd. W sobotę 5-go czerwca o 8-g. wieczorem zebranie towarzyskie w lokalu klubu artystów „Polonia” (Aleje Jerozolimskie № 53 I-sze piętro obok hotelu „Polonia”).

W niedzielę 6-go czerwca o 10-ej rano w Ratuszu (sala Dekerta) plenarne posiedzenie.

Zarząd Głównego Komitetu przypomina członkom Głównego Komitetu i Komitetu na

miasto stołeczne Warszawę, że ich obecność jest bardzo pożądana. Komitety prowincjonalne i dzielnicowe, są uprzejmie proszone o wysłanie delegatów.

W niektórych pismach ukazała się wzmianka, jakoby w najbliższym czasie miała być organizowana w Kijowie policja polska. Jest to wiadomość z gruntu fałszywa; jeżeliby nawet gdziekolwiekby na Ukrainie miała być organizowana policja, to w żadnym razie polska. Co najwyżej władza policyjna polska mogłaby służyć instrukcyjnymi wskazówkami tworzącej się policji ukraińskiej. Ale powtarzamy i ta kombinacja nie ma, jak do tej pory, żadnego uzasadnienia faktycznego i acz prawdopodobna, jest całkiem dowolna.

ZJAZD NACZELNIKÓW URZĘD. ŚLED CZYCH.

W dniu 25 i 26 b. m. odbył się zjazd instrukcyjny naczelników Urzędów Śledczych z całej Rzeczypospolitej. Miejscem obrad był Wydział IV Gł. Komendy P. P.; przewodniczył im naczelnik Wydziału IV Gł. Kom. P. P., inspektor W. Ludwikowski. Na zjeździe obecny był Komendant Gł. p. Henszel i Zastępca Komendanta Gł. p. Borzęcki. Obaj zabierali głos w sprawach zasadniczych, będących wyrazem intencji rządu w stosunku do organów policji. Na zjazd przybyli i reprezentowali: U. Śl. m. st. Warszawy: Inspektor Barta, Nadkom. Kurnatowski. U. Śl. na Okrąg Warszawski, Nadkom. Mitkiewicz; Okr. U. Śl. Łódź Podinsp. Mięsiowicz; Okr. U. Śl. Lublin, Nadkom. Groele; Okr. U. Śl. Białystok, Komis. Borczyk; O. U. Śl. Kielce, komisarz Tysowski; Okr. U. Śl. Lwów, podinspek. D-r Proszalowiec; Dyrekcja Policji Lwów, D-r Łukomski; Okr. U. Śl. Małopolska Wschodnia (Tarnopol), Nadkom. D-r Zieniewski; Okr. U. Śl. Kraków, podinsp. D-r Sadiowski; U. Śl. Przemysł, Nadkom. D-r Tilp; Poznań, Rzepecki, Insp. Danielewski, Zastępca Kom. Pol. D-r Włodek; Łuck, Insp. Pawłowicz, podinsp. Pietrzak.

Obrady dotyczące najżywońszych spraw urzędów śledczych na tle ogólnych stosunków policyjnych i państwowych; były prowadzone wszechstronnie i wyczerpująco.

Po zakończeniu obrad insp. Ludwikowski powołując się na wezwanie naszej redakcji do ogółu policji, postawił wniosek o gremjalne zakupienie pożyczki odrodzenia przez wszystkie organy urzędów śledczych w Rzeczypospolitej. Wniosek popierając czynem, złożył do rak obecnego na obradach redaktora, Grabowieckiego, 20.000 mk. na zakup długoterminowej pożyczki.

Z obecnych zadeklarowali zakup pożyczki:

nadkom. Mitkiewicz 1.000 mk.

inspekt. dr. Sadiowski 1.000 mk.

Pozostali pp. naczelnicy urzęd. śled. oznajmili, że oni i ich podwładni subskrybowali, częścią nabyli pożyczkę odrodzenia w miejscach swego urzędowania.

**Pożyczka odrodzenia
jest ugruntowaniem
pomyślności Ojczyzny!
jest najlepszym interesem
osobistym!
Spełnijcie obowiązek
wobec Ojczyzny i samych
siebie!**

Nie wątpimy, że policja, na wezwanie Ojczyzny jak jeden człowiek złoży na pożyczkę odrodzenia i pomyślności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ostatni grosz posiadany! Aby zaś ten czyn spełnionego obowiązku był należycie zarejestrowany, redakcja Gazety P. P. prosi wszystkich subskrybentów i nabywców Pożyczki Odrodzenia o powiadomienie o fakcie i wysokości zakupu.

Redakcja nasza przy zakupie pożyczki państwowej służy najdalej idącym pośrednictwem.